

Pismo

MAGAZYN OPINII

LISTOPAD 2025 | NR II (95)

SOCZEWKA

**Gdzie się podzieli
wyborcy lewicy?**

ROZMOWA

**Arlie Hochschild
o tym, czego wstydzi
się prawica**

Z PISMEM U...

**Paula Watsona,
pirata i obrońcy
wielorybów**

FELIETON

**Magdalena Bigaj
o (od)twórczej AI**

CENA: 24,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2544-5022 INDEKS 422258

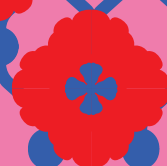
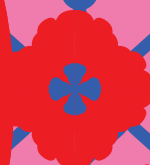


9 772544 502500

Pismo

MAGAZYN OPINII

LISTOPAD 2025 | NR II (95)



Kulturalny planer

Pismo. MAGAZYN OPINII

MATEUSZ ROESLER

wybiera najciekawsze wydarzenia kulturalne,
na które warto wybrać się niebawem.

Czytaj co miesiąc w serwisie i aplikacji.
Więcej na magazynpismo.pl/rzecz-gustu



rysunek PAWEŁ SMARDZEWSKI

PLANER
KULTURALNY

KUP
BILETY!

14
KONCERT

WYSTAWA



10.
SPEKTAKL

WEEKEND
KULINARNY



Przybliżamy świat kultury i nauki. Dzielimy się emocjami i wiedzą.
Mecenasem kultury w „Piśmie” jest ORLEN Art&Science.

AFF

TAURON

16. american
film festival

6–11.11.2025, wrocław
6–23.11.2025, online



wszystkie stany kina

americanfilmfestival.pl

TAURON

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

Filmatka Narodowa
Instytut Audiovisualny

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

Wrocław
miasto spółka

Ministerstwo Kultury
(Dzielnictwo Narodowe)

MAGAZYN OPINII Pismo.

LISTOPAD 2025

PROZA

Hulajnoga | 6
ŁUKASZ KRUKOWSKI

POEZJA

Baba z Wielkiej Niedźwiedzicy | 3
MICHAŁ KŁOBUKOWSKI

Dom | 45
INGA GAILE

Biurko | 93
PIOTR SOMMER

OBRAZ

W KADRZE **Jaka piękna katastrofa** | 4
ADRIAN WYKROTA

FOTOREPORTAŻ **Polarny Jedwabny Szlak** | 46
GREGOR SAILER

KOMIKS **Charlie i Chaplin** | 70
DOMINIKA TYRAKOWSKA

W RAMACH **Daleko od Polski** | 84
ZOFIA PŁOSKA-CZARTORYSKA o JILL GODMIŁOW

ŻARTY OBRAZKOWE
KATARZYNA BELCZYK

OKŁADKA **Wyklęty powstań ludu**
OLA JASIONOWSKA

FELIETON

2 | ROZMOWY Z K. **Parametry symulacji**
KAROLINA LEWESTAM odpowiada na pytanie czytelnika

94 | **O konsumowaniu odtwórczości i kulturze w prosku**
MAGDALENA BIGAJ w cyfrowym świecie

96 | **À propos lewicy**
ZUZANNA KOWALCZYK

APTECZKA

83 | **Co w niej trzyma...**
OCEAN VUONG, pyta MATEUSZ ROESLER

SOCZEWKA

12 | **Archipelag lewica**
MARIUSZ SEPIOŁO sprawdza, kim są osoby głoszące na partie lewicowe

ROZMOWA

38 | **Biedni, biali, zawstydzeni**
JĘDRZEJ MAŁKO rozmawia z ARLIE RUSSELL HOCHSCHILD

Z PISMEM U...

58 | **Paula Watsona, samozwańczego pirata**
BARTEK SABELA odwiedza kontrowersyjnego obrońcę wielorybów

STUDIUM

74 | **Algorytmy sprawiedliwości**
PAWEŁ KICMAN o tym, jak sztuczna inteligencja wpływa na system sądowniczy

HISTORIA OSOBISTA

86 | **Alfabet**
JAKUB KORNHAUSER sporządza rejestr najważniejszych rumuńskich pisarzy i pisarek

MAGAZYN OPINII
Pismo.

Pismo. Magazyn Opinii
www.magazynpismo.pl

Wydawca: Fundacja Pismo
ul. Wojciecha Górskiego 1/66,
00-033 Warszawa
KRS: 0000689263, NIP: 1182150957

Prezes zarządu: Piotr Nesterowicz
Członkinie zarządu:
Urszula Kifer, Inez Jaworska

Redaktorka naczelna: Urszula Kifer **Redaktorki prowadzące:** Katarzyna Kazimierowska (sekretarstwo redakcji), Magdalena Kicińska, Zuzanna Kowalczyk **Weryfikacja faktów:** Marcin Czajkowski **Felietony:** Magdalena Bigaj, Karolina Lewestam **Redakcja:** Joanna Dolecka, Sylwia Niemczyk, Magdalena Orlińska, Zofia Sawicka, Ilona Turowska **Korekta:** Tatjana Krajowska-Kukiel, Dorota Śrutowska **Redakcja artystyczna:** Karolina Mazurkiewicz **Skład i łamanie:** Marta Juchnowicz-Bierbasz **Wydanie cyfrowe:** Ewa Pluta (wydawczyni) **Menedżerka fundraisingu, marketingu i sprzedaży:** Inez Jaworska **Marketing:** Anna Ostrowska **Media społecznościowe:** Marta Szymczyk **Prenumerata i subskrypcja:** Marcin Lipiec, Łukasz Tofil **Fundraising i koordynacja projektów:** Adrianna Kunert **Producent Audioseriali:** Mateusz Roesler

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania.
Reklama: reklama@magazynpismo.pl, redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i ma prawo do odmowy publikacji.



KAROLINA LEWESTAM (ur. 1979), dziennikarka i redaktorka. Obroniła doktorat z filozofii na Uniwersytecie Bostońskim. Wielokrotnie nominowana do nagrody Grand Press. Członkini redakcji „Pisma”.

Droga K.!

Próbuję się odchudzać (...) Nie mogę sobie poradzić z uzależnieniem od ekranów (...) Nie rozumiem, dlaczego tak dużo z życia musi zajmować mi odmawianie sobie i kontrolowanie się. Kto nas tak wymyślił? DD

Parametry symulacji

Kochany DD!

Kiedy Wielka Symulacja (kryptonim „Ziemia”) była już prawie gotowa, inżynierowie zebrali się w białym pomieszczeniu i zasiedli dookoła błyszczącego stołu. Co prawda „zasiedli” nie jest może najbardziej fortunnym opisem tego, co zrobili inżynierowie – XF17b było zielonym żelowym blobem, który raz po raz wypuszczał z siebie nibynóżki, a teraz rozlewał się po równo na siedzeniu i na Surdid, Dumdum Poop miał siedem czułek i 17 członków, a także szyję okoloną naszyjnikami z onyksowym jaszczurem, ale nie mógł się pochwalić ani jednym pośladkiem, zaś Gerard i Agata woleli stać.

– Kochani – wybulgotało XF17b będące szefem projektu – przeglądałam raz jeszcze kod, który napisaliście, i muszę powiedzieć, że jestem pod wrażeniem. To chyba pierwszy raz, kiedy symulacja nie będzie wymagała wielu interwencji; wszystko będzie toczyło się samo! My ustawiamy tylko parametry prądowej zupy w taki sposób, żeby samoczynnie wyrodziły się z niej samoreplikujące się cząstki, które, jeśli nasze przewidywania są zasadne, przerodzą się w organizmy. Potem organizmy wielokomórkowe – bla, bla, bla – to wszyscy wiecie, miliony lat, tup, tup z morza, potem powinny pokazać się te dziwaczne jaszczury, na punkcie których Surdid ma obsesję. Potem, jeśli symulacja nie dowiezie i jaszczury nie staną się inteligentne (tak się pewnie zdarzy, ale Surdid tak truł, że musiałem się zgodzić na te jaszczury), pierwsza interwencja z naszej strony – programujemy wielką skałę, która jaszczury rozwała, potem stawiamy na ssaki, a potem, jeśli wszystko się uda, w symulacji powstanie przewidziany przez Gerarda „człowiek”. Gerard, czy możesz powiedzieć, dlaczego sądzisz, że to właśnie człowiekowi uda się osiągnąć wysoki poziom inteligencji?

Gerard zaczerwienił się. Zamknął na chwilę wszystkie troje oczu i zebrał się w sobie.

– Niektórzy, na przykład Surdid, mówili, że dlatego wpisuję w kod możliwość człowieka, bo człowiek wyglądałby podobnie do mnie...

– Nie przejmuj się Surdidem, wszyscy wiemy, jak on truje – bulgnęło XF17b, a Agata pokiwiała pokrytą futrem głową.

– Ale naprawdę uważam, że człowiek będzie strzałem w dziesiątkę. Bo będzie zarówno inteligentny, jak i idealnie skrojony pod swoje symulacyjne środowisko. Program „człowiek” potrzebuje jeść, przeżyć pośród innych zwierząt, generalnie nie będzie miał łatwo. I dlatego podprocesami „człowieka” będą procesy, które nazwałem sobie roboczno „chciwość” (żeby zawsze wziął trochę więcej niż musi, na zapas), „żarłoczność” (żeby, jak już się dorwie do „białka” i „witamin”, napychał się jak tylko może) i „lenistwo”. Dzięki tym genialnym podprocesom człowiek rozwinie się tak, że inni symulacjoniści będą przecierać oczy, czułki, czy co tam będą mieli, ze zdumienia.

– Po tym, jak ruszasz kłami, widzę, że chcesz coś dodać, Agato – bulgnęło XF17b.

– Taaak... ja się boję jednego. Że program „człowiek” okaże się tak skuteczny, że całkowicie przemodeluje nam symulację. I że pewnego dnia chciwość sprawi, że zacznie zagarniać inne programy, takie jak „las” czy „zwierzęta”; że uda mu się zwiększyć ilość pokarmu tak dalece, że żarłoczność stanie się kontrproduktywna, i że tak sobie poukłada wszystko wokół, że nic nie będzie chciał robić, tylko gapić się w...

– Może się tak zdarzyć – wzruszyło żelem XF17b. – Podprogramy początkowo ewolucyjnie użyteczne często stają się kontrproduktywne. Ale wtedy będziemy wiedzieli, co zrobić.

– Co? – Pomachała kłem Agata.

– To co z jaszczurami.

– Walimy meteoritem?

– Tak. Albo lepiej: czekamy, aż „człowiek” sam się wykończy. A potem stawiamy na szczury. No dobra, teraz ruszać się tam, jutro zaczynamy! I niech się dzieje wola kodu.

– Niech się dzieje! – krzyknęli zgodnie inżynierowie.

Czasem o trudnych rzeczach dobrze jest napisać do kogoś, kto jest daleko. Napisz do mnie. rozmowyzk@magazynpismo.pl

POEZJA

Baba z Wielkiej Niedźwiedzicy

MICHAŁ KŁOBUKOWSKI

Bez Ciebie czas zatracą konsystencję:
nigdzie z niczym zdążać, niczemu sprostać.
Na nic za późno ani nie za wcześnie.
Niczego dźwigać, trzymać ani puszczać
płazem.
Żadnych poprzeczek, płonących obręczy.
Cyrk odjechał. Niech inne bydlę dręczy.
Można być albo nie być – i zero pytań.
Być nikim dla nikogo. Zagrać Love Me Tender
bez nadmiaru skojarzeń. Kupić chleb
/w tej samej piekarni
będąc jej ciepłą wonią bez osobistych domieszek.
Mieliśmy wspólną Nicość, lecz w swojej Cości
zapiękaś sporysz, bieluń, pokrzyk i szalej.
Brałem Cię Braillem ze złodziejstwem
/inwentarza.
Brałem jak ryba na haczyk, aż do krwotoku
/z krtani.

Sam nie istniałem tuż po rozstaniu.
A że wciąż mnie nie ma – od dzisiaj ulga,
choć bez wiwatów ani fajerwerków.
Żeby się urwać z żyłki, z latawcowego sznurka,
zerwałem więzadła. Przy okazji – wędziłdo:
usta znów luźne, swobodna zuchwa. W uszach
tylko wiatr: nikt nie pyta, co myślę
więc hula w głowie bez grodzi ni parawanów.
Kierunek zwisu rolki papieru też mi powiewa.

Nie na mnie spod dyszla sra Tfu! gwiazdozbiór.
Gotuję na wyzwolonym ogniu wedle własnego
/niesmaku.
On jeden busołą moim palcom, kiedy sołą.
Nie nakarmisz mnie już ostem z octem.
Głowę zmywam sam sobie, częściej lub rzadziej.
Wkładam Cię między bańki mydlane, m'żonko.
Już mnie prawie nie pęta Tfu! na psa urok.
Lecz została mi po Tobie garść słodkogorzkich
/przypraw
i stąd jeszcze te słowa pożegnania z Afryką:

Nie słucham Twoich mitów, zmyśleń, bajek.
Nie strasza żadna groźba na paczce fajek.
Spocznij, wolno śmierdieć.
Niech szlag trafi osierdzie.

Bo koniom lżej, lecz powozi piąte koło.

W KADRZE

zdjęcie i tekst **ADRIAN WYKROTA** | cykl *Jaka piękna katastrofa* | Kościan, 2 marca 2024 roku

Mimo optymistycznej sytuacji hydrogeologicznej na początku 2024 roku i wysokiego stanu rzek już w okresie od 1 maja do 30 czerwca średnia wartość klimatycznego bilansu wodnego (różnica pomiędzy sumą opadów a parowaniem) dla Polski była ujemna i wynosiła –121 milimetry. Według raportu Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego deficyt wody w porównaniu do poprzedniego okresu zwiększył się o 3 milimetry. To między innymi skutek niemal beśśnieźnych zim, mniejszych opadów deszczu i braku odpowiedniego systemu retencji.

Więcej zdjęć z tegorocznego cyklu na magazynpismo.pl/w-kadrze





Hulajnoga

tekst ŁUKASZ KRUKOWSKI

—
Utknąłem w domu rodzinnym, w miejscowości o statusie wsi, i moją jedyną rozrywką są spacery oraz teleturniej *Jeden z dziesięciu*. Wieś to była kiedyś, a teraz jest jak jest, ludzie się sprowadzają i budują nowe domy – głównie te w stylu stodoły, osadnicy chcą nawiązać do dawnego klimatu. Niby wszyscy lubią spacerować lasami, a jakoś z miesiąca na miesiąc lasy są coraz rzadsze, niszczy się je pod pretekstem choroby, rutynowej wyciniki chorych drzew. Rutyna i choroba rozumiane są w przepisach bardzo specyficznie. „Wszystko jest chorobą” – myśli głupi człowiek – „tylko ja jestem zdrowy”.

Chodziłem zawsze tam, gdzie się dało i gdzie najspokojniej, czyli właśnie lasami i najmniej uczęszczanymi żwirówkami. Żwirówki jednak też znikają, w miarę upływu lat zalewane asfaltem. Chodzę więc tam, gdzie najmniej asfaltu, bo w miejscach, gdzie wylano już asfalt, jeżdżą szybkie samochody, motory i inne pojazdy; od kiedy więcej jest bezgłośnych samochodów elektrycznych, mogą w człowieka wjechać zupełnie bez ostrzeżenia. Szczególnie prawdopodobne jest to o tyle, że zdarza mi się zakładać słuchawki z systemem ANC.

Jest u nas wiele niebezpiecznych skrzyżowań: skrzyżowań jeszcze nieoznakowanych, czyli równorzędnych, albo skrzyżowań, gdzie nowa i potężna asfaltowa droga musi ustąpić pierwszeństwa starszej, mniejszej i podziurawionej już drodze, na

którą asfalt wylano łaskawie trzydzieści lat temu i od tamtej pory nikt się nią nie interesował. Znam dobrze naturę tych zagadek, bo sam oczywiście mam prawo jazdy, zdałem wyśmienicie dawno temu, i potrafiłbym poruszać się tutaj wszelkimi pojazdami, ale z pewnych powodów odpuszczam sobie tę przyjemność. Spacerowanie jest zdrowsze; gdybyśmy wymienili osobistości, które preferowały spacer, byłoby to znaczne grono.

I nie nadzieję się na żadną pułapkę, ponieważ na poboczu zawsze mam pierwszeństwo jako, że tak powiem, siła żywa, chociaż staram się nie nadużywać tego przywileju.

—
KTÓREGOŚ DNIA idę po wsi w słuchawkach z ANC: po prawej mijam głośną budowę wielkiego domu bogaczy, gdzie używany jest ciężki sprzęt, a po lewej wycinkę lasu, gdzie używany jest sprzęt jeszcze cięższy. Na szczęście ledwo te sprzęty słyszę. Pobocze pobrudziłem wyjeżdżonym piaskiem, leży teraz na całej drodze – tak ją przyprószył lekko, jak to na budowach. Skupiam się na nim i na tym, co leci mi w słuchawkach, aż tu nagle...

Siedmioletni na oko chłopczyk wyprzedza mnie na centymetry na hulajnodze elektrycznej. Jedzie jak szalony, ale przynajmniej ma kask.

Aż przystaję. Koszulka tańczy mu na wietrze, gdy znika za zakrętem.

—
OD TERAZ całkiem rezygnuję z używania słuchawek na spacerach, ale z racji tego, że utknąłem na długo w domu rodzinnym, w miejscowości o statusie wsi, kontynuuję moje eskapady i dane jest mi zaobserwować na własne oczy pewne zmiany, na które większość osób jest ślepa, nie chce ich widzieć i o nich myśleć.

Te nieliczne dzieci, które narodziły się w ostatnich latach – one wszystkie, co do jednego, poruszają się teraz na hulajnogach elektrycznych. Dominują te o nazwie pochodzącej od japońskiego lotnika samobójcy. Jak mówi się w sklepie: dziesięciolatki, ośmiolatki, a nawet siedmiolatki mają już hulajnogi. Wyprzedzają mnie na spacerach, ścigają się też ze sobą. Ich rodzice z kolei prześcigają się w kupowaniu jak najlepszych hulajnóg, chociaż to niewielki wydatek, porównywalny chyba z rowerem. Jeśli nawet jakieś dziecko zostaje w domu i nie jeździ na hulajnodze, bo jej na przykład nie ma, to z pewnością zazdrości hulajnóg innym dzieciom, z pewnością namawia rodziców, żeby też kupili mu taką hulajnogę, i oni w końcu muszą ulec. Początkowo nie interesuję się technicznymi i prawnymi aspektami hulajnóg, staram się obserwować je na własne oczy – jak wszystko, co pojawia się w naszej miejscowości o statusie wsi i tak bardzo ingeruje w ten status, że w sumie niewiele już on znaczy. Postaram się streścić te obserwacje, choć utknąłem tu na tak długo i tak długo